Rok I. Kraków, 24 sierpnia 1948 Nr 25



TYGODNIOWY PRZEGLĄD SPORTOWY

MASOWA REWIA sportu robotniczego zakończona

W dniu wczorajszym zakończona została I-sza Olimpiada Zw. Zaw. w Polsce. Kilka tysięcy zawodników przewinęło się przez Stadion W. P. i stadiony sportowe w Warszawie. W poszczególnych dyscyplinach walki były niezwykle zacięte i emocjonujące.

Wielu zawodników, szczególnie w konkurencjach lekkoatletycznych osiągnęło doskonałe wyniki, a po raz pierwszy w Polsce zorganizowano masowy pokaz gimnastyczny, — niewątpliwie najpiękniejszą a zarazem niedocenianą konkurencję sportową.

Masowy charakter imprezy, ogromny wysiłek organizacyjny i piękne wyniki sportowe, świadczą niezbicie, że przebudowa sportu w Polsce jest już faktem dokonanym.

Sport w Polsce Ludowej będzie odtąd narzędziem rozwoju fizycznego mas pracujących i szkołą charakterów ludzi pracy.

Trzeba jeszcze podkreślić, że impreza ta wywołała ogromne zainteresowanie publiczności a w ostatnim dniu ściągnęła na stadion Wojska Polskiego 25 tysięcy widzów.

Ostateczne wyniki we wszystkich konkurencjach sportowych, — podajemy poniżej:

Samorządowcy mistrzem piłkarskim Związków Zawodowych

WARSZAWA (tel. wł.) W ostatnim dniu Igrzysk Sportowych Związków Zawodowych, rozegrane zostały finałowe zawody piłkarskie, pomiędzy „Samorządowcami" i „Chemikami". Zwycięstwo, a zarazem tytuł mistrza piłkarskiego Związków Zawodowych, odniosła drużyna „Samorządowców", bijąc drużynę „Chemików" w stosunku 1:0 (1:0), zdobywając równocześnie złoty medal.

Trzecie miejsce zajęła drużyna „Metalowców", która pokonała zespół „Górników" 2:1 (0:0).

Drużyna „Samorządowców" oparta była na ligowym zespole Cracovii i grała w składzie: **Hymczak. Gędłek, Glimas, Jabłoński I, Koza, Mazur, Misiak (Szeliga). Radoń. Szewczyk, Różankowski II i Borek.**

„Chemicy" również mieli w swym składzie zawodników ligowych „Ruchu" i wystąpili w składzie: **Wyrobek. Gruszka, Giebur, Bartyla. Bomba, Kaczmarek, Suszczyk I, Maroch (Gajda), Fus, Suszczyk II i Kubicki.**

Gra sama nie stała na zbyt wysokim poziomie, co można tłumaczyć tym, iż walczono o wielką stawkę, jaką był tytuł pierwszego mistrza Zw. Zawodowych. Początkowo Chemicy mieli lekką przewagę, jednakże **doskonale grające tyły Samorządowców nie** dopuszczały ich do głosu. Po 10 minutach Samorządowcy otrząsnęli się z przewagi przeciwnika i **rozpoczęli ładne akcje, które w rezultacie przyniosły im zwycięską,** i — jak się później okazało — **jedyną bramkę dnia, uzyskaną w 16 minucie przez Różankowskiego II.**



Po tej bramce „Chemicy", aczkolwiek grali dobrze w polu, nie mogli nic zdziałać pod bramką przeciwnika, gdyż obrona i bramkarz „Samorządowców" niweczyły wszelkie zakusy napastników.

Po przerwie „Samorządowcy" mają wybitną przewagę grając ładnie w polu i stwarzając wiele niebezpiecznych sytuacji pod bramką „Chemików". Dzięki jednakże dobrej grze bramkarza Wyrobka, który bronił z dużym szczęściem, wynik do końca nie uległ zmianie.

O zwycięstwie „Samorządowców" zadecydowała przede wszystkim dobrze i szybko grająca linia ataku. — Poza tym tyły, a zwłaszcza obrona, grały bardzo dobrze.

Zawodom przyglądała się drużyna Jugosławii, która przebywa już w Warszawie, a która, jak wiadomo, spotka się z drużyną Polski we środę 25 bm.

Sędziował doskonale ob. Olewski z Krakowa.

*

W spotkaniu o trzecie i czwarte miejsce drużyna „Metalowców" odniosła zasłużone zwycięstwo nad drużyną „Górników", zdobywając bramki ze strzałów Kubocza i Szymury. Jedyną bramkę dla „Górników" zdobył z przeboju Krasówka. Sędziował ob. Naporski z Łodzi.

Finałowe spotkania bokserskie



W ostatnim dniu Igrzysk Związków Zawodowych odbyły się walki finałowe oraz spotkania o trzecie i czwarte miejsca.

Stały one na ogół na wyższym poziomie, aniżeli dotychczasowe eliminacje.

WAGA MUSZA

Kargier (Włókn.) wygrywa na punkty z Linderem (Spożywcy) po walce prowadzonej w żywym tempie.

W spotkaniu o trzecie miejsce **Górawski (Metal.) pokonał Sylwestra (Cukrow.).**

WAGA KOGUCIA

Grzywocz (Górnicy) zajął pierwsze miejsce po pokonaniu na punkty Brzóski (Chemicy).).

Mistrz Polski miał zdecydowaną przewagę przez wszystkie 3 rundy.

Trzecie miejsce w tej kategorii zajął **Kujawa (Spółdz.)** walkowerem z powodu niedopuszczenia przez lekarza Stanikowskiego (Włókn.).

WAGA PIÓRKOWA

Borowski (Chem.) zwyciężył niespodziewanie na punkty Panke'go (Spółdz.).

Walka ta przerwana została po dwóch rundach wskutek kontuzji Panke'go.

W walce o trzecie miejsce **Matloch (Górn.)** wygrał walkowerem z Tyrałą (Bud.).

WAGA LEKKA

Rademacher (Metal.) zdobył tytuł walkowerem z powodu niedopuszczenia Krysiaka (Chem.), zaś trzecie miejsce zajął również walkowerem **Stefaniak (Włókn.).**

WAGA PÓŁŚREDNIA

Grądkowski (Bud.) wypunktował Palińskiego (Cukr.).

Była to ostatnia walka „emeryta" Grądkowskiego w jego szesnastoletniej karierze pięściarskiej, bowiem definitywnie wycofuje się on z ringu.

(Ciąg dalszy na str. 3)

Trójka jubilatów



Przed zawodami „Orlęta" — Wisła trzej gracze drużyny Wisły: Giergiel, Sołtysik i Filek obchodzili u r o c z y s t o ś ć jubileuszowych spotkań (Sołtysik 450-tego meczu, Giergiel 350-tego, a Filek 300-tnego). — Na zdjęciu trójka jubilatów.

Zwycięska drużyna „Orląt"



Reprezentacja Krakowa występująca pod nazwą „Orląt" złożona z młodych utalentowanych zawodników klubów A-klasowych, odniosła w sobotę duży sukces, zwyciężając jedenastkę Wisły 4:3. Na zdjęciu zwycięski zespół

O wejście do Ligi

Lechia-PTC 5:2 (2:0)

ŁÓDŹ (Tel. wł.) Pierwsze finałowe spotkanie w grupie finałowej o wejście do Ligi, pomiędzy powyższymi zespołami zakończyło się zdecydowanym zwycięstwem drużyny gdańskiej. Zwycięstwo to jest tym cenniejsze, że uzyskane na obcym gruncie. — Zgromadziło ono rekordową ilość widzów w Pabianicach bo aż 7.000.

Drużyna Lechii była taktycznie i technicznie o niebo lepszą od przeciwnika, który nadrabiał swe braki tylko wielką ambicją oraz ofiarnością.

Zawody zaczęły się dość sensacyjnie, gdyż już w pierwszej minucie PTC zdobyło swą pierwszą bramkę przez Grabskiego. Jednakże po paru minutach Lechia rozegrała się na dobre, nacisnęła porządnie i **zdobyła w 29 minucie wyrównującą bramkę przez Rogacza. Drugą bramkę zdobył w 32 minucie Goździk,** nawiasem mówiąc, najlepszy strzelec na boisku.

W ogóle w Lechii najlepiej spisywała się prawa strona napadu: Goździk i Kokot II.

PTC pod koniec pierwszej połowy miało lekką przewagę, lecz nie potrafiło wykorzystać kilku dogodnych pozycji podbramkowych.

Po pauzie, już w 10 minucie obrońca PTC zawinia rzut karny, z którego **trzecią bramkę uzyskuje... bramka[rz] Lechii. Dalsze dwie bramki zdoby[wa] Lechia przez Goździka w 16 i 30 m[i]nucie.**

Ostatnie minuty meczu należą zn[o]wu do PTC, które zdobywa dru[gą] bramkę przez Kurowskiego. Wyn[ik] 5:2 utrzymuje się do końca zawodó[w] a dobry sędzia ob. Nowak z Opol[a] kończy ten ciekawy mecz.

*

Drugi mecz z cyklu rozgrywek finałowych o wejście do Ligi pomiędzy Szombierkami a Skrą, — nie odbył się, z tego powodu, iż drużyna Szombierek brała udział w Igrzyskach Związków Zawodowych w Warszawie, jako drużyna górników.

Mecz ten rozegrany zostanie prawdopodobnie w bieżącym tygodniu w dzień powszedni.

Najbliższe spotkania ligowe

23 sierpnia w Krakowie:
WARTA—CRACOVIA

29 sierpnia w Krakowie:
RUCH—GARBARNIA

W Warszawie:
WISŁA—POLONIA (W-wa)

W Łodzi:
TARNOVIA—ŁKS

W Poznaniu:
WIDZEW—ZZK

W Chorzowie:
RYMER—AKS

W Bytomiu:
LEGIA—POLONIA (Bt.)

Wczorajsze wyniki ligowe w Pradze

PRAGA (Obsł. wł.). W dniu wczorajszym rozegrane zostały dalsze spotkania w II-gim kole czeskiej Ligi. Wyniki były następujące:

Bohemians — SK Teplice 2:2 (1::1).
Trnava — Jednota Koszyce 2:1.
Slezska Ostrava — SK Manec 3:2.

Czternastą drużyną ligową został zespół wojskowy noszący nazwę „Wojskowa XI", która pokonała wczoraj swego przeciwnika w stos. 7:1 (4:0).

Australia — CSR 3:2 w pucharze Davisa

W dniu wczorajszym zakończony został mecz tenisowy o puchar Davisa, pomiędzy Australią a Czechosłowacją. Po dramatycznej walce spotkanie pojedyncze między Drobnym a Quistem zakończyło się zwycięstwem Drobnego 6:8, 3:6, 18:16 6:3, 7:5. **W ostatniej grze Sidwel pokonał jednak Cernika 7:5, 6:3, 6:2** Punkt ten zadecydował o wygranej Australii.

Należy zaznaczyć, że mecz odbył się na trawiastych kortach, które dla Czechów (prócz Drobnego) stanowią pewną trudność. Tegoroczny wynik Czechosłowacji jest lepszy aniżeli zeszłoroczny, gdzie w Montrealu przegrała 1:4.

Kolarskie mistrzostwa świata

HAGA. W Holandii w miejscowości Walkenburg rozpoczęły się amatorskie kolarskie mistrzostwa świata.

W pierwszym dniu odbył się wyścig na dystansie 185 km w obwodzie zamkniętym. Wyścig obejmował 18 okrążeń i na starcie stanęło 96 zawodników z całego świata.

Stawka była bardzo wyrównana. Z powodu defektu wycofali się już w pierwszych okrążeniach zawodnicy Indii i znany nam węgierski kolarz **Kiss.**

Na piątym okrążeniu zawodnicy dzielą się na 3 grupy, a na jedenastym, czterech kolarzy inicjują ucieczkę, która udaje się i do mety przychodzą w następującej kolejności:

1) **Snell (Szwecja)** 5:16, 22,1 godz.
2) **Lerno (Belgia)**
3) **Vanlunden (Szwecja)**
4) **Van Esten (Holandia).**

Mała Olimpiada w Pradze



Po starcie na 1500 m. Prowadzi Gerhman (USA), czwarty — Cevona (CSR)

Czy nasi piłkarze zmażą klęskę belgradzką?...

Sezon jesiennych spotkań międzypaństwowych rozpoczynają nasi piłkarze w środę meczem z Jugosławią. Nie będzie to spotkanie łatwe.

Przeciw naszej jedenastce wystąpi **wicemistrz olimpijskiego turnieju piłkarskiego**, drużyna groźna, świetnie wyszkolona technicznie, grająca według najnowszych wzorów europejskiego futbolu — słowem zespół zaliczający się do ekstraklasy europejskiej.

ZMIENIŁY SIĘ ROLE...

Nie zawsze jednak tak było. W historii naszego i jugosłowiańskiego piłkarstwa dwie wyborowe jedenastki tych państw walczyły ze sobą ze zmiennym szczęściem, a w okresie poprzedzającym drugą wojnę światową **Polacy byli zdecydowanie lepsi od swych południowych pobratymców.**

Dość wspomnieć, że w rozgrywkach o mistrzostwo świata **wyeliminowaliśmy Jugosławię, dzięki wysokiemu zwycięstwu w październiku 1937 roku 4:0**, a chociaż ulegliśmy w rewanżowym spotkaniu w Belgradzie 0:1, to jednak na skutek lepszego stosunku bramek zakwalifikowaliśmy się do dalszej rundy, gdzie natrafiliśmy na Brazylię.

Ale to już inna historia...

PO WOJNIE

Jugosłowiańska piłka nożna po wojnie **zrobiła milowy krok naprzód**, w przeciwieństwie do nas, gdzie musieliśmy powoli zdobywać utracony teren, otrzymując od czasu do czasu „zimne tusze" **w rodzaju katastrofalnej porażki 1:7 w Belgradzie w jesieni ub. roku czy „słynnego" kopenhaskiego wyniku 0:8 w czerwcu bieżącego roku.**

Za to właśnie 1:7 należałby się naszym gościom uczciwy rewanż, gdyby... Gdyby nasi piłkarze znajdowali się przynajmniej w takiej formie, jak w kwietniu bieżącego roku, gdy niespodziewanie **odnieśliśmy dwa naprawdę cenne sukcesy, jakim był remis w Sofii czy zwycięstwo nad CSR w Warszawie.**

Niestety forma obecna naszych reprezentantów przedstwia wiele do życzenia, toteż **szczytem marzeń w obecnej chwili byłby wynik remisowy.**

CZYŻBY FERALNA TRZYNASTKA?...

Środowy mecz z Jugosławią będzie **trzynastym z kolei spotkaniem naszej reprezentacyjnej jedenastki z piłkarzami jugosłowiańskimi.**

Graliśmy z nimi **12 razy, wygrywając 5 spotkań, przegrywając 6, a jeden mecz remisując. Stosunek bramek 32:37 na naszą niekorzyść.**

O ile ktoś wierzy w przesądy, to trzynasty mecz z Jugosławią może się dla nas bardzo przykro, względnie... bardzo dobrze skończyć.

Zależy czy trzynastka będzie fatalna, czy też przyniesie nam szczęście...

Pomimo, że w obozie polskim panuje **niczym nie usprawiedliwiony optymizm (patrz wywiad z W. Kucharem, kpt. Alfusem i M. Graczem)** skłonni jesteśmy przypuszczać, że tym razem trzynastka nie przyniesie nam szczęścia, i z rewanżem za pogrom belgradzki musimy jeszcze poczekać.

CYFRY... CYFRY...

Na zakończenie garść cyfr.

Mecz z Jugosławią będzie naszym 105 oficjalnym spotkaniem międzypaństwowym (10 po wojnie). Na rozegrane dotychczas 104 mecze **36 razy odnieśliśmy zwycięstwo, 20 razy zremisowaliśmy, a w 48 spotkaniach zeszliśmy z boiska pokonani.**

Gdyby nie dwie wysokocyfrowe porażki poniesione w meczach z Jugosławią i Danią, to stosunek bramek przedstawiałby się dosyć „przyzwoicie".

Niestety, 15 goli straconych w tych dwóch meczach poważnie pogorszył nasz bilans bramkowy, tak że w **chwili przedstawia się on: 228:242 na naszą niekorzyść.**

Z naszych reprezentacyjnych zawodników, którzy wezmą udział w najbliższym meczu z Jugosławią, jedynie dwaj: **Gracz i Parpan grali we wszystkich 9 meczach po wojnie.**

D.

Warta – Team WUZ i Pafawag 5:1 (5:1)

WROCŁAW (Tel. wł.) Warta zdecydowanie górowała kondycyjnie i technicznie nad teamem WUZ i Pafawagu.

Kluby wrocławskie grały w nieco osłabionym składzie, gdyż równocześnie najlepsi zawodnicy rozgrywali międzypaństwowy mecz, jako reprezentanci Dolnego Śląska.

Spotkania towarzyskie

BIEŻANOWIANKA—TRAMWAJ 5:1 (1:0)

(sw) Odmłodzona drużyna Bieżanowianki wygrała spotkanie zasłużenie. Bramkami podzielili się: **Grzonka 3, Dzierżak i Radwan po 1.**

Dla Tramwaju bramkę uzyskał **Soja.**

Na wyróżnienie zasługuje bramkarz Bieżanowianki **Szailarski T.**, który obronił między innymi rzut karny.

Sędziował p. **Danc — dobrze.**

WIELICZANKA—KORONA 7:3 (4:1)

(mw) A-klasowy zespół Korony uległ zasłużenie drużynie Wieliczanki.

Bramki dla Wieliczanki uzyskali: **Grabowski 3 (najlepszy zawodnik na boisku), Murzyn 3 i Bochenek.**

Dla Korony — **Piegza, Stachowicz i jedna „samobójcza".**

Sędziował p. Mytnik — bardzo dobrze.

PRZEGORZALANKA—KS WOLNI 2:1 (1:1)

(nw) Gra na równorzędnym poziomie. — Bramki dla Przegorzalanki strzelili: **Kłusek i Cap.**

Dla pokonanych honorową bramkę uzyskał **Jagła.**

BOCHEŃSKI—KMITA 4:3 (2:1)

(zj) Zupełnie zasłużone zwycięstwo odniósł BKS nad dobrą kondycyjnie drużyną Kmity zabierzowskiej.

Bramki zdobyli: **Żaba 2, oraz Mastaj I i II po jednej.**

Sędziował p. Paleta — b. dobrze.

KS GORCE—STARA WIEŚ (CZECHY) 3:0 (3:0)

NOWY TARG. Zasłużone zwycięstwo odnieśli ambitni piłkarze KS Gorce nad dobrym zespołem gości czeskich.

WISŁA (ZAKOPANE)—ZZK (DĄBROWA GÓRNICZA) 3:3 (0:2)

ZAKOPANE. Do przerwy przeważała drużyna ZZK, jednak później gospodarze zabierają się do roboty, nadrabiając utracony teren. Wynik remisowy — zasłużony.

Wacek Kuchar, kpt. Alfus i Miecio Gracz są niepoprawnymi optymistami

(Od specjalnego wysłannika „Echa")

OTWOCK. Od ubiegłej środy na przeciąg tygodnia nasza reprezentacyjna kadra piłkarska okupowała ośrodek szkoleniowy Z. M. P. w Otwocku pod Warszawą, gdzie pod okiem trenera związkowego PZPN, niezastąpionego „profesora" Wacka Kuchara nabiera ostatniego oddechu przed meczem międzypaństwowym z Jugosławią.

Gdy po męczącej godzinnej jeździe docieramy wreszcie z Warszawy do „płuc Stolicy" — Otwocka, pierwszą osobą, którą spotykamy na terenie „królestwa piłkarzy" jest właśnie *stary znajomy p. Kuchar.* Ponieważ działo się to pod koniec przerwy obiadowej i za kilka minut obozowicze mieli ponownie przystąpić do treningu, z miejsca przechodzę do „ataku".

— Jak ułożył Pan program zajęć dla swoich pupilków? — zapytuję.

— Staram się ich nie przemęczać. Chcę aby chłopcy porządnie odpoczęli oraz nałykali się świeżego i zdrowego powietrza otwockiego. Zwracam uwagę przede wszystkim na zrywy, starty i gimnastykę. Z samą piłką staramy się mieć jak najmniej do czynienia.

— A kto przebywa obecnie na obozie?

— W chwili obecnej przebywa tu 18 naszych „wiecznych" kandydatów do reprezentacji z Graczem, Parpanem i Cieślikiem na czele. Z „nowych twarzy" znajdują się jedynie Gronowski z gliwickiego Piasta i Cebula z Ruchu, który ostatnio zabłysnął doskonałą formą. Poza obozowiczami kpt. Alfus ma jeszcze na oku pomocnika Millera z pabianickiego PTC, oraz Kubickiego i Suszczyka.

— Kto grać będzie na środku napadu?

— Kpt Alfus wstawi najprawdopodobniej Alszera, tylko że Ślązak ostatnio coś niedomaga. Jeżeli 25 nie będzie „gotów" — to chyba miejsce jego zajmie „król strzelców ligowych"— Kohut.

— A czy Janik jest już zupełnie zdrów?

— On sam twierdzi, że znajduje się w całkowitym porządku. Zresztą o „nadmiarze" jego sił witalnych najlepiej świadczy fakt, że przed kilkoma dniami na obozie treningowym ZZ Metalowców, w jednym ze swych nieobliczalnych wybiegów, znów ofiarą jego padł własny obrońca Siwy z Polonii Piekary, który wskutek tego zdarzenia ma złamany obojczyk (we Francji Janik w identyczny sposób „unieszkodliwił" Jandudę).

— Więc ostatecznie jak się będzie przedstawiał skład reprezentacyjnej jedenastki?

— Ustalony on zostanie przez kpt. Alfusa dopiero we wtorek, tzn. na dzień przed meczem. Nie należy jednak przypuszczać aby różnił się on zbytnio od tegorocznego „żelaznego składu".

W międzyczasie dołączył się do nas kpt. Alfus. Korzystam z okazji i zagaduję go znienacka o wynik spotkania.

— Wierzę — mówi p. Alfus — że w żadnym wypadku nie powtórzy się klęska kopenhaska. Nasi przeciwnicy z pewnością będą jeszcze mieli „w kościach" trudy turnieju olimpijskiego. Poza tym zjeżdżają oni do Warszawy przeświadczeni o swym zwycięstwie, a kto jest zbyt pewny siebie — ten może nawet... przegrać.



Wśród wychodzących w międzyczasie zawodników jak zawsze rej wodzi Miecio Gracz, który w dalszym ciągu jest optymistą (był nim i przed wyjazdem do Kopenhagi).

— W Warszawie gra się nam zupełnie inaczej — mówi — publika dopinguje ile tylko sił w gardziołkach, a my dajemy wtedy wszystko z siebie. — Zresztą nasz kochany „profesorek" Kuchar tak nas „wyszlifuje", że we środę nie powtórzy się ani Kopenhaga ani też zeszłoroczny Belgrad.

Przyznam się szczerze, że wobec takiej wypowiedzi, nawet mnie skrajnemu pesymiście udzielił się promyk nadziei... a nuż, a może?

W cuda nie wierzę... ale chciałbym aby się stał...

Na zakończenie mojej wizyty dowiaduję się od kpt. Alfusa, iż Rumuni **telegraficznie zawiadomili PZPN, że nie mogą przyjechać 17 października do Polski (mecz miał być rozegrany w Chorzowie) i wysunęli termin 10 października. Ponieważ jednak Polska w** dniu tym spotka się z Norwegią, mecz **Polska—Rumunia w roku bieżącym nie dojdzie najprawdopodobniej do skutku.**

Zbol.

Łobzowianka już w „A" klasie

(ww) Ostatnia niedziela rozstrzygnęła już, jak będzie się przedstawiać tabela końcowa rozgrywek o wejście do klasy A, przy czym **Łobzowianka zwycięstwem nad Trzebinią wysunęła się zdecydowanie na pierwsze miejsce, a Okocimski sprawił swoim sympatykom miłą niespodziankę, wygrywając z SKS Podhale.**

Decydująca walka o drugie miejsce w puli finałowej rozegra się pomiędzy Trzebinią a Okocimskim.

Łobzowianka–Trzebinia 2:0 (1:0)

(sw). Łobzowianka była lepsza technicznie i kondycyjnie przez cały czas zawodów.

Na zawodach był obecny **wiceprezydent miasta Krakowa ob. Dziwlik.**

Gra toczona była o wysoką stawkę, a ambicją zawodników Łobzowianki było zdobycie pierwszego miejsca w tabeli rozgrywek o wejście do A-klasy, co im **się w zupełności udało.**

Sędziował p. **Michalik — wzorowo.**

O puchar wojewody krakowskiego

GWARDIA (KRAKÓW)—GWARDIA (CHRZANÓW) 6:0 (2:0).

(t) W zawodach powyższych wysokie zwycięstwo odniosła drużyna krakowska, górując na gośćmi techniką i zgraniem.

Wynik mógłby być jeszcze wyższy, ale napastnicy zaprzepaścili szereg dogodnych sytuacji podbramkowych.

Bramki uzyskali: Jędras 5 i Skrzyński.

Sędziował p. Ślizowski.

GARBARNIA IB—SKAWINKA 3:1 (3:0)

(zw) Do przerwy przeważała Garbarnia, zaś gospodarze grali lepiej po przerwie uzyskując zaledwie jedną bramkę przez Dziedzica.

Dla Garbarn. dwie bramki zdobył **Trzos**, a trzecią — lewy łącznik.

Okocimski–Podhale 4:2 (2:0)

(hw) Zawody stały na dobrym poziomie, przy czym Okocim zagrał w polu bardzo ładnie i wygrał zasłużenie.

Przewaga Okocimskiego uwidoczniła się szczególnie po przerwie.

Sędziował p. Bogdanowicz — dobrze.

O wejście do klasy „B"

Wolania – Czarnochowice 5:0 (3:0)

(hw) Czarnochowice rozegrały to spotkanie w osłabionym składzie, bo aż z 5-ciu rezerwowymi zawodnikami.

Wolanka przeważała przez cały czas zawodów, jednak przy obecnym systemie gry Wolanki wychodzą braki techniczne i niezdecydowanie na strzał pod bramką.

Bramki dla gospodarzy uzyskali: **Bielecki I, Konik II po 2 i Bielecki II — 1.**

Sędziował p. **Jamrozik b. dobrze.**

Miechów–Społem 3:2 (1:1)

(rw) Drużyna Społem zupełnie niepotrzebnie prowadziła ostrą grę, i przegrała zawody dzięki dwom karnym, podyktowanym za faule przez sędziego p. Gołębskiego.

Za atakowanie bramkarza Podsiadłego usunięty został z boiska zawodnik Społem **Belski.**

Bramki dla Miechowa zdobyli: **Nastarowski, Kapiński i Żurek (z karnego) po 1.**

Dla Społem — Kula i Kizma po 1.

Dolny Śląsk–Dalmacja 3:2 (0:2)

WROCŁAW. Na stadionie olimpijskim we Wrocławiu odbyło się międzynarodowe spotkanie piłkarskie między reprezentacją Dolnego Śląska i reprezentacją jugosłowiańskich Związków Zawodowych.

Jugosłowianie wystąpili jako „reprezentacja Dalmacji". Mecz po emocjonującej grze zakończył się zwycięstwem drużyny polskiej w stosunku 3:2 (0:2).

Bramki dla zwycięzców zdobyli: **Sierzenga — 2 i Szymański — 1. Dla Jugosłowian: Juriczko i Radankovic — po 1.**

W drużynie polskie zawiódł jedynie środkowy napastnik **Żabicki.** Reszta zagrała bardzo dobrze.

W drużynie jugosłowiańskiej wyróżnili się obrońca **Brokleta oraz prawy łącznik Radankovic. Sędziował bardzo dobrze ob. Długosz z Wrocławia. Widzów ponad 20 tysięcy.**

Gwardia (Słupsk) – Valasska Sparta 5:3 (2:2)

SZCZECIN. Spotkanie piłkarskie rozegrane w Słupsku między „Gwardią" a czeską drużyną „Valasska Sparta" z Brna, zakończyło się porażką Czechów w stosunku 3:5 (2:2). Bramki dla „Gwardii" strzelili: **Kaczor 3, oraz Jankowski i Nowak po 1.** Dla Czechów: **Cipris — 2 i Lavacek — 1. Widzów 4.000.**

System WM nie leży Polakom – mówi trener Wisły Kuchynka

Przed meczem Wisły z „Orlętami" — spotykamy trenera Wisły, Kuchynkę. Stary to footbalista i wytrawny znawca piłkarstwa europejskiego. Przeszedł w swojej karierze piłkarskiej niemal całą Europę, widział wiele. Wystarczy już chyba to, że grał w piłkę nożną pełne 25 lat.

Długoletni piłkarz praskiego „DFC", liczy sobie obecnie 54 lata, a wygląda na 45. Zawsze uśmiechnięty, w prywatnym życiu bardzo ujmujący i elegancki starszy pan, posiada charakterystyczny wyraz twarzy. Już na pierwszy rzut oka widzi się w nim jakiegoś boksera, trenera, czy też automobilistę.

Jest 15 lat trenerem. Trenował Kamraternę w Goeteborgu, był trenerem norweskiego związku w Oslo, gdzie przez długie lata przygotowywał reprezentację Norwegii, przez 6 lat trenował Spartę praską a ostatnio był trenerem Ślezskiej Ostravy, właśnie w czasie, kiedy odniosła słynne zwycięstwo nad doskonałą sowiecką drużyną „CDKA". Należy do związku trenerów w Pradze, skąd też został skierowany do krakowskiej Wisły.

Zapytany jak się w Polsce czuje — odpowiada:



Trener Wisły Kuchynka.

— Wyborne! A mówię to szczerze. Odpowiada mi kraj, miasto i moi chłopcy w drużynie. Co jest najważniejsze — są karni i posłuszni. A to musi być, jeśli się ma coś przeprowadzić w zespole kilkunastoosobowym.

Zapytujemy p. Kuchynkę o drużynę Wisły i jej obecne dobre wyniki. Kuchynka, uśmiecha się i dodaje:

— To jeszcze nie jest pełna forma Wisły. Dopiero w przyszłym roku gdzieś późną wiosną, osiągnie Wisła pełną formę. Nie chciałbym nikogo z poprzedników urazić — ale zdaje mi się, że Wisła była niewłaściwie trenowaną, bowiem — z kondycją było bardzo źle. Dziś może jest troszkę lepiej ale to jeszcze mało.

Mam nadzieję, że przy końcu sezonu i na wiosnę przyszłego roku, będzie lepiej.

— Kogo pan typuje na mistrza Ligi? — wtrącamy.

— To trudno określić — odpowiada Kuchynka — ale już teraz można powiedzieć, że decydująca walka o prymat w piłkarstwie polskim rozegra się między Cracovią, Wisłą i Ruchem, o ile nie zajdą jakieś nadzwyczajne wypadki w formie dyskwalifikacji lub kontuzji.

— Co pan może powiedzieć o polskim footbalu?

— Hm — uśmiecha się stary footbalista — Polska może wystawić dużo lepszy skład, aniżeli to robi! Macie bardzo dużo talentów, tylko nie dopuszczacie ich do gry.

— Co pan uważa za lepsze, — system WM czy szkołę wiedeńsko-szkocką? (krakowską, lub czeska — przyp. red.) — zadajemy ostatnie pytanie.

— Gdyby w Polsce można było dostać 24 dobrze zbudowanych piłkarzy, szybkich jak sprinterzy, zwinnych i dobrych technicznie — to zalecałbym system WM. Ale w warunkach w jakich znajduje się polskie piłkarstwo, ten system wam „nie leży"!

Dlatego i ja stosuję w Wiśle system taki, jaki w danym meczu stosować należy. Gramy np. raz w linii ataku systemem WM a tyły systemem starym czyli szkockim, a raz znowu odwrotnie, tyły systmem WM a napad starą i... niezawodną szkołą szkocką, względnie „uliczkami" czeskimi.

Ale tego niemożna stosować na dłuższy dystans, gdyż polscy piłkarze nie są zawodowcami. Na to mógł sobie pozwolić Arsenal, który pierwszy w Europie zaczął ten system stosować, ale posiadał 28 wyśmienitych piłkarzy, szybkich jak diabły i wytrzymałych jak maszyny.

A takich w Polsce — niestety nie ma.

Takiego zdania, jest stary, wytrawny znawca piłki nożnej Kuchynka, doskonały trener Wisły. Podobnego zdania byliśmy i my kiedy twierdziliśmy, że nam Polakom system WM absolutnie nie leży. Ale cóż zrobić, jeśli ktoś uparcie twierdzi, że białe jest czarne a czarne jest białe.

Z. Chr.

Finałowe spotkania bokserskie

(Dokończenie ze str. 1)

Trzecie miejsce w tej kategorii zdobył **Michalak (Górn.)**.

WAGA ŚREDNIA

Pierwsze miejsce zajął **Cebulak (Cukr.), który pokonał na punkty Trzęsowskiego (Włókn.)**.

Cebulak był minimalnie lepszy, to też werdykt sędziowski spotkał się z protestem publiczności.

Trzecie miejsce zdobył **Kossowski** (Bud.), zwyciężając nieznacznie na punkty Rapacza (Sam.).

WAGA PÓŁCIĘŻKA

Paterok (Górn.) w pierwszej minucie znokautował Borka (Leśn.), a Rudzki zdobył trzecie miejsce walkowerem.

WAGA CIĘŻKA

Stec (Chem.) pokonał zdecydowanie Klimeckiego, udowadniając, że jest w tej chwili naszym najlepszym „ciężkim" w kraju.

W spotkaniu o trzecie miejsce **Jaskuła (Włókn.)** wygrał z Flisikowskim (Spółdz.).

Finały w siatce męskiej i żeńskiej

W finale siatkówki męskiej **Spółdzielcy pokonali Kolejarzy 2:0 (15:13, 15:13)**.

W spotkaniu o trzecie miejsce **Włókniarze wygrali ze Skórzanymi 2:1 (15:17, 17:15, 15:12)**.

W siatkówce żeńskiej **Kolejarze zrewanżowali się i zajęli pierwsze miejsce, wygrywając ze Spółdzielcami 2:1 (15:9, 16:18, 15:12)**.

Trzecie miejsce zajęli **Włókniarze**, którzy wygrali z Górnikami 2:0 (15:13, 15:8).

Turniej zapaśniczy

Zwycięzcami poszczególnych konkurencji w turnieju zapaśniczym zostali:

w wadze muszej: **Rokita (Spółdz.)**,
w wadze koguciej: **Tobola**,
w wadze piórkowej: **Kauch (Kolejarze)**,
w wadze lekkiej: **Jakubowicz (Kolejarze)**,
w wadze półśredniej: **Kiligowski** (Metal.),
w wadze średniej: **Radoń (Międzyzw.)**.

Sensacyjne zwycięstwo na punkty ambitnego Radonia nad mistrzem Polski Grytem.

W wadze półciężkiej: **Książkiewicz** (Sam.), który odniósł niespodziewane zwycięstwo nad **Bajorkiem (Międzyzw.)**.

W wadze ciężkiej: **Szajewski (Międzyzw.)**.

Orlęta pokazały szpony...

Kraków-Wisła 4:3 (2:0)

— **Dzisiaj będzie potrawka z piskląt**, — rzekł jeden z widzów, siedzących na trybunie, patrząc na wybiegającą na boisko niemal w pełnym składzie ligowym jedenastkę Wisły.

„Czerwoni", traktujący sobotni mecz jako zaprawę przed dalszymi spotkaniami ligowymi, wystąpili w najlepszym składzie, **jedynie bez powołanych na obóz Gracza i Flanka**.

Trzeba przyznać, że wybór „sparringpartnera" był dobry. Przeciwnik Wisły pokazał nam to, na co dawno czekaliśmy — **zgranie, szybkość, technikę, ambicję, — a wszystko to było takie młode, takie świeże.**

Zastanawiałem się długo, kogo mi przypominają ci chłopcy w niebieskich dresach z herbem Krakowa na piersiach.

Dopiero po kilkunastu minutach gry „Orląt", znalazłem skalę porównawczą.

Ci chłopcy grają tak, jak słynni juniorzy Wisły w okresie swej świetności, w latach 1937—39.

„ORLĘTA" POKAZAŁY SZPONY...

Potrawki „z piskląt", na którą ostrzyli sobie apetyty wytrawni kibice, — nie było...

Drużyna krakowskich „Orląt" pokazała, że nie obce jej są wszelkie arkana kunsztu piłkarskiego, z wyjątkiem... strzału na bramkę.

Z tym jest nieco gorzej i dlatego szpony „Orląt" są jeszcze nieco tępe, ale naostrzenie ich to kwestia **krótszego lub dłuższego treningu pod kierunkiem dotychczasowych trenerów, którzy zrobili już bardzo dużo.**

Trudno kogoś wyróżnić.

Może ponad równą, dobrą klasę wyrastają tacy zawodnicy, jak: **Dudek w pomocy, Stadler i Wawrzusiak w ataku**, ale przede wszystkim siła „Orląt" tkwi w tym, o czym już na wstępie wspomniałem — tj. w młodości, szybkości, technice i rzadko oglądanej ambicji.

NOBLESSE OBLIGE..

Trzecie miejsce Wisły w tabeli ligowej zobowiązuje.

Drużyna, której „znawcy piłkarscy" wróżą zdobycie tytułu mistrzowskiego, **nie może i nie powinna obniżać lotów z tej racji, że brak w jej zespole dwóch najlepszych zawodników Flanka i Gracza.**

A tak jednak było..

Do przerwy Wisła grała niemrawo, ustępując swemu przeciwnikowi, dopiero wstawienie Mamonia na pozycję łącznika, ożywiło atak, a potem zaczęły „rozkręcać się" pozostałe linie w drużynie.

Okazuje się że Kohut musi mieć kogoś przy sobie, który nie tylko myśli za niego, ale i pracuje.

Funkcję tę spełniał zazwyczaj Gracz **a w sobotę wziął ją na siebie Mamoń.** I dlatego po pauzie szło już lepiej, a przy stanie 2:2 zwycięstwo Wisły mogło być uzyskane, gdyby „czerwoni" mieli więcej szczęścia.

Niestety, Fortuna lubi młodych. Uśmiechnęła się więc do chłopców w niebieskich koszulkach, zsyłając im **niespodziewanie trzecią, a w kilkanaście minut potem czwartą bramkę.**

Samobójcza bramka „Orląt" zdobyta na 2 minuty przed końcem zmniejszyła jedynie porażkę Wisły, a na remis zabrakło już czasu.

JUBILACI...

Przed zawodami trzej piłkarze Wisły **Sołtysik, Giergiel i Filek** obchodzili uroczystość jubileuszowych spotkań.

Sołtysik, grający 25 lat w drużynie „czerwonych", otrzymał z okazji 450-tego meczu piękny sygnet.

Takie same prezenty dostali: **Giergiel z okazji 350-tego i Filek z okazji 300-tnego meczu.**

PRZEBIEG GRY

Kurtuazyjne oklaski nagradzają zdobycie w 8 min. **pierwszej bramki przez Wawrzusiaka.**

— Przynajmniej nie przegrają do zera... — powiedzieli „znawcy" po tej bramce.

Wydłużyły się im miny, gdy w 3 minuty później „Orlęta" zdobywają **drugą bramkę przez Stadlera.**

A w Wiśle nic się nie klei...

Cisowski i Giergiel na skrzydłach mają ciężkie życie, a Kohut, któremu nie ma kto wyrabiać pozycji, rzadko dochodzi do strzału.

Po pauzie Wisła dokonuje przegrupowań i **na miejsce Jaskowskiego wchodzi Mamoń.**

Zaczyna się kwadrans Wisły. Ataki „czerwonych" suną na bramkę „Orląt", i Seylhuber przeżywa gorące chwile. **Kapituluje on w 11 min. przed bombą Kohuta z rzutu wolnego a w 3 minuty później przed „główką" Rupy.**

Niespodziewanie „niebiescy" łapią „drugi oddech" i wypad **Stadlera w 19 minucie przynosi im trzecią bramkę.**

Czwarta pada po pięknym zagraniu całej piątki ataku, ze strzału **Boczarskiego.**

Ostatnie minuty — to znów okres przewagi Wisły i o dwukrotnych nieudałych akcach, w których Rupa marnuje doskonałą pozycję, a strzał Mamonia broni wspaniale Saylhuber, — **„czerwoni" na 2 minuty przed końcem uzyskują trzecią bramkę z rzutu wolnego, egzekwowanego przez Kohuta.**

Piłka odbita od muru „niebieskich" wpada do siatki.

Nagradzani brawami dwu- i półtysięcznej widowni, schodzą zwycięskie „Orlęta" z boiska. Za nimi Wisła i arbiter spotkania, p. **Gieras**, który spisywał się nieszczególnie. T. D.

Pozostałe wyniki finałów lekkoatletycznych

RZUT DYSKIEM PANÓW:

1) Łomowski (Bud.) 45,16 m.; 2) Gierutto (Samorz.) 42,98 m.; 3) Grzelski (Cukr.) 40,54 m.

RZUT OSZCZEPEM PANÓW:

1) Gburczyk (Samorz.) 55,48 m.; 2) Kuźmicki (Włókn.) 54,80 m.; 3) Czędzielorz (Chemicy) 53,92.

SZTAFETA 4×100 M. PANÓW:

1) Spółdzielcy 44,8 sek.; 2) Metalowcy 44,9; 3) Chemicy 45,2.

BIEG 200 M.:

1) Kiszka (Chem.) 22,5; 2) Mach (Bud.) 22,7; 3) Dunecki (Kolej.) 23,5.

BIEG 800 M. PANÓW:

1) Wi... (Samorz.) 2:01,2; 2) Wenta (Spółdz.) 2:01,5; 3) Nowak (Kolejarz) 2:02,1.

BIEG 5.000 M. PANÓW:

1) Kielas (Spółdz.) 15:40,8; 2) Piotrkowiak (Międzyzw.) 15:47,6; 3) Boniecki (Spółdz.) 15:53,0.

TYCZKA:

1) Mrończyk (Samorz.) 3,72; 2) Adamczyk (Kolej.) 3,62; 3) Małecki (Spółdz.) 3,48.

BIEG 80 M. PŁOTKI PAŃ:

1) Mitan (Międzyzw.) 12,6 sek.; 2) Gościniakówna (Spółdz.) 13,5; 3) Nowicka (Metal.) 15,0.

SKOK W DAL PAŃ:

1) Gebolisówna (Międzyzw.) 5,20 m.; 2) Nowakowa (Włókn.) 5,06 m.; 3) Brockówna. (Kolej.) 4,96 m.

200 M. PAŃ:

1) Gębolisówna (Międzyzw.) 27,2 sek.; 2) Słomczewska (Włókn.) 27,2 sek.; 3) Brockówna (Kolej.) 27,4 sek.

100 M. PAŃ:

1) Hejducka (Metal.) 12,6 sek.; 2) Gębolisówna (Międzyzw.) 12,7; 3) Brockówna (Spółdz.) 12,7.

BIEG 100 M. PANÓW:

1) Kiszka (Chemicy) 11,0 sek.; 2) Szymoczek (Kolejarze) 11,1; 3) Dunecki (Kolej.) 11,1.

BIEG 400 M. PANÓW:

1) Mach (Bud.) 51,0 sek.; 2) Puzio (Sam.) 52,2; 3) Rzeźniczek (Metal.) 52,6 sek.

BIEG 1500 M. PANÓW:

1) Kielas (Spółdz.) 4:08,8 min.; 2) Dychto (Włókn.) 4:08,8; 3) Staniszewskij (Sam.) 4:11,4.

Radomiak mistrzem grupy III-ej

Polonia (Świdnica)—Radomiak 2:1 (1:1)

ŚWIDNICA. Rozegrany w Świdnicy mecz piłki nożnej pomiędzy tamtejszą Polonią a Radomiakiem zakończył się nieoczekiwaną porażką mistrza.

Mimo porażki Radomiak zdobył definitywnie tytuł mistrza grupy trzeciej, mając lepszy stosunek bramkowy od Ostrovii.

Skład reprezentacji Polski na mecz z Jugosławią

Wbrew powziętej poprzednio decyzji ustalenia składu reprezentacji Polski na mecz z Jugosławią we wtorek PZPN, w niedzielę w późnych godzinach wieczornych ustalił skład, który przedstawia się następująco: bramka — Janik (rez. Skromny), obrona — Jaduda, Barwiński (rez. Fianek), pomoc — Waśko, Parpan, Gajdzik (rez. Szczurek), atak — Przycherka, Gracz, Alszer, Cieślik, Bobula (rez. Gruner).

Praga widziała małą olimpiadę

(Dla „Piłkarza" napisał red. M. Navratil)

W dniach 17. i 18. VIII. br. Praga widziała małą Olimpiadę. Przez dwa dni walczyli najlepsi zawodnicy Czechosłowacji, **Rumunii, Finlandii, Szwecji i USA i osiągnęli w niektórych dyscyplinach lepsze wyniki jak na Olimpiadzie w Londynie.**

Z Amerykanów najlepszy wynik uzyskał **Stanich, który skoczył 204 cm.** Trzy razy próbował on pobić światowy rekord 211 cm, lecz strącił on za każdym razem lekko poprzeczkę.

Najlepszy sprinter Europy, **Rumun Moina — niestety — musiał się wycofać, gdyż tuż po starcie zerwał sobie ścięgno.**

Z Finów zwrócił na siebie uwagę swym dobrym wyczynem oszczepnik **Hieatajnen.**

Serdecznie przywitała widownia **zwycięzcę olimpijskiego Zatopka, który w biegu na 5000 m lekko pokonał całą plejadę zawodników USA, Szwecji i Finlandii.** Jego porywający finisz przyjęła widownia zrozumiałym i serdecznym aplauzem. Drugi z Czechosłowaków, **średniodystansowiec Cevona**, zwyciężył równie lekko w swej konkurencji, czym udowodnił, że jego czwarte miejsce na Olimpiadzie nie było przypadkowe.

Na uwagę zasługuje wynik oszczepnika czeskiego Kiesewettera, którego rzut **wynoszący 70,94 m** — starczył by mu na **zdobycie złotego medalu w Londynie.**

Zawody, o których mowa powyżej, odbywały się na stadionie na Strachowie, który przez oba dni wypełniała **50.000 publiczność, a tramwaje praskie przeżywały dni, jak w czasie zlotu sokolskiego.** M. N.

Zatopek prowadzi elitę długodystansowców świata. Za nim biegnie Wil (USA), Albertson (Szwecja) i Meakola (Finlandia).

Najlepsi polscy pływacy na starcie

Równolegle z zawodami lekkoatletycznymi, piłki nożnej, kolarskimi i gimnastyką odbywały się zawody pływackie Zw. Zaw.

Jak wiadomo, pływanie obejmuje szereg konkurencji tak męskich, jak i żeńskich na kilkunastu dystansach oraz szereg sztafet.

Przez dwa dni prawie bez przerwy odbywały się biegi eliminacyjne, aby wyłonić najlepszych do finałów. Ograniczymy się do podania wyników finałowych:

Konkurencje męskie

Finał 100 m stylem dowolnym mężczyzn rozpoczął się nieprzyjemnym incydentem z Marchlewskim. Zawodnik ten przed każdym biegiem zanurza się w wodzie, by stanąć potem na słupku startowym. Tym razem starter nie czekał i Marchlewski nie wyruszył ze startu. Wygrał niespodziewanie Metalowiec **Procel** w czasie 1,05,1 min, 2) **Ramola** (Międzyzw.) 1,05,4 min, 3) **Zimny** (Międzyzw.).

100 m stylem klasycznym mężczyzn stał się łupem **Sołtyska (Metal)** przed **Krausem i Jabłońskim. Sołtysek i Krause uzyskali jednakowy czas** — 11.9,5 min.

W sztafecie 4×200 m stylem dowolnym mężczyzn pierwsze miejsce zajęli **Międzyzwiązkowcy** w składzie: **Zimny, Jerra, Gremlowski, Ramola.**

200 m stylem dowolnym mężczyzn: 1) **Marchlewski** (Kolej.) — 2,29,4, 2) **Ramola** (Międzyzw.) — 2,30,8, 3) **Jerra** (Międzyzw.) — 2,38,9, 4) Szafron (Górnicy).

400 m styl. dow. mężczyzn: 1) Ramola (Międzyzw.) 5:30,6 min, 2) **Marchlewski** (Kolej.) 5:30,6 min, 3) **Gręblowski**

Finał 100 m styl. grzbietowym mężczyzn: 1) Jabłoński (Samorz.) 1:17,9 min, 2) **Langer** (Metal.) 1:18,1 min, 3) **Gadaikiewicz** (Międzyzw.) 1:20,5 min.

200 stylem klas. mężczyzn: 1) Krauze (Metal.) 2:58,9 min, 2) **Serafin** (Górn.) 3:04,6 min, 3) **Kuklak** (Metal.) 3:04,7 min.

Sztafeta 3×100 stylem zmiennym mężczyzn: 1) Metalowcy 3:49,0 min. 2) Samorządowcy 3,51,7 min, 3) Międzyzwiązkowcy 3,50,8 min.

Konkurencje kobiece

W finale 100 m stylem dowolnym kobiet stawka była wyjątkowo wyrównana. Do pierwszych 50 m wszystkie zawodniczki szły równo, dopiero na finiszu zwyciężyła niespodziewanie **Dzikówna (Samorząd.)** — 1,21,1, 2) **Bemowa** (Samorząd.) — 1,21,4, 3) **Liszkówna** (Metal) — 1,22,1, 4) Niedzielówna (Metal.).

100 m stylem klasycznym kobiet przyniósł po raz drugi walkę Kaletowej z Metalowców z młodziutką zawodniczką krakowską Dobranowską z Samorządowców. **Dobranowska pokazała ładny finisz i przed metą zbliżyła się niespodziewanie do Kaletowej. 1) Kaletowa** — 1,34,9, 2) **Dobranowska** (Samorząd.) — 1,36,1, 3) **Istel** (Górnicy) — 1,37,1.

Finał 200 m stylem dow. kobiet: 1) Bemówna (Samorz.) 2:58,2 min. 2) **Dzikówna** (Samorz.) 3:02,5 min 3) **Liszkówna** (Metal.).

Finał 100 styl wznak kobiet: 1) Niedzielówna (Metal.) 1:34,4 min, 2) **Kaletówna** (Metal.) 1:35,8 min, 3) **Szymikówna** (Samorz.) 1:40,00 min.

200 m stylem klas. kobiet: 1) Kaletówna (Metal.) 3:25,6 min, 2) **Dobranowska** (Samorz.) 3:28,8 min, 3) **Istel** (Górn.) 3:30,4 min.

Sztafeta 4×100 kobiet stylem klas.: 1) Metalowcy 6,50,1, 2) **Samorządowcy**, 3) **Górnicy**.

Metalowcy natomiast byli pierwsi w sztafecie 5×50 m stylem dowolnym kobiet w składzie: Kaletowa, Wygasz, Schmidtówna, Niedzielówna, Liszkowska z czasem — 3,13,9 m. 2) **Samorządowcy** — 3,20,6, 3) Międzyzw., 4) Kolejarze, 5) Górnicy.

„Budowlani" mistrzem w szczypiorniaku

Finałowe spotkanie w szczypiorniaku między „Budowlanymi" a „Kolejarzami" zakończyło się zdecydowanym zwycięstwem **„Budowlanych" w stosunku 12:5 (8:2).**

Bramki dla zwycięzców zdobyli: **Thiel II — 5, Thiel I — 3, Langosz — i Hawohl po 2.**

Dla pokonanych — **Kulik i Pason po 2, Melfojer 1.**

W spotkaniu o trzecie miejsce „Metalowcy" wygrali walkowerem z „Samorządowcami", którzy nie stawili się na boisku z powodu licznych kontuzji zawodników.

„Kolejarze" pierwsi w koszykówce

W finałowym spotkaniu w koszykówce **„Kolejarze" pokonali „Spółdzielców" 51:34 (33:18).**

Punkty dla zwycięzców zdobyli: **Śmigielski i Jarczyński po 14, Kolaśniewski 10, Kasprzak 7 i Grzechowiak — 6.**

Dla pokonanych: **Mokwiński 12, Michalak 8, Skrocki, Pawlak i Kulczyński 4, Jakubowski 2.**

W meczu o trzecie miejsce „Chemicy" wygrali z „Budowlanymi" 31:14 (21:7).

Tarnów-Kraków 2:1 (0:0)

TARNÓW (Tel. wł.) W dniu wczorajszym rozegrany został na boisku Tarnovii w Tarnowie mecz piłkarski między reprezentacjami Tarnowa i Krakowa, zakończony nikłym zwycięstwem drużyny tarnowskiej 2:1.

Reprezentacja Tarnowa złożona była z graczy Tarnovii i Mościc, zaś drużyna Krakowa oparta była na zespole „Orląt" uzupełnionym Giergielem z Wisły.

Aczkolwiek drużyna krakowska była lepszą technicznie i faktycznie a szybkością górowała nad przeciwnikiem, uległa Tarnovii dopiero w ostatnich minutach gry dzięki tylko podyktowanemu przez sędziego Podlaskiego rzutowi karnemu.

Kraków poza tym nie wykorzystał szeregu dogodnych pozycji tak przed, jak i po przerwie, przestrzeliwując z kilku kroków. W Tarnowie doskonale spisywała się obrona zwłaszcza Pirych, zaś w drużynie krakowskiej najlepszym zawodnikiem był Stadler.

Mecz rozpoczął się przemówieniem prezesa podokręgu dr Syrka oraz wręczeniem upominku drużynie Krakowa. Gra sama stała na dobrym poziomie, przy czym Kraków miał wybitną przewagę przez cały niemal przeciąg zawodów. Bramki zdobyli dla Tarnowa: Wiśniewski po rzucie wolnym oraz Roik II z karnego. **Dla Krakowa bramkę strzelił Giergiel.** — Rzut karny podyktowany został przez sędziego za nastrzeloną rękę.

Kolejarze najlepszymi kolarzami związkowymi

W ramach ogólnopolskich Igrzysk Sportowych Zw. Zaw. rozegrano w niedzielę wyścig kolarski na trasie Łódź—Warszawa (ok. 150 km).

Wyniki biegu są nast.:

1) **Rzeźnicki — 3:33,20 godz.**
2) **Wrzesiński — 3:33,21 godz.**
3) **Kapiak — 3:33,22 godz.**
4) **Siemiński**, 5) **Królikowski**, 6) **Gabrych.**

Krakowianin Wandor był dziesiąty.

Jak widać z podanych wyników czołówka przybyła w zwartej grupie.

Niestety finisz nie odbył się jak projektowano na głównym boisku, lecz na bocznym stadionie ponieważ w tym czasie główne boisko było zajęte przez zawody lekkoatletyczne.

A to PAN ZNA?


Jeden z najlepszych zawodników moskiewskiego Dynama — Sołowiew.



Ten zrobił piękny skok...



Legia wykazująca ostatnio „doskonałą" formę, znajduje się na najlepszej drodze do... drugiej ligi!

Felieton sportowy

KIBIC

Spotykam go na każdym meczu. Nie wiem kim jest i jak się nazywa ten wytworny pan ubrany zawsze bez zarzutu. Wczesną wiosną i późną jesienią nosi eleganckie futro z wydrowym kołnierzem, „edenowski" Hückel na głowie, ręce w irchowych rękawiczkach, a pod pachą nieodłączną laseczkę ze srebrną gałką. Latem w szarych, flanelowych spodniach, w śnieżnobiałej koszuli i białej lub granatowej marynarce, wyglądem swoim budzi zazdrość w sercach wielu młodych mężczyzn a w oczach pań jakieś tajemnicze błyski, które chcąc być delikatnym, nazwę tylko zainteresowaniem.

Pan ten jednak nie zwraca najmniejszej uwagi na te przejawy zainteresowania czy zazdrości i z obojętnością godną swojego wyglądu oczekuje rozpoczęcia meczu. Siedzi zawsze na tym samym miejscu w pośrodku trybuny i los przeznaczył mi go za towarzysza, gdyż mamy sąsiadujące z sobą numery miejsc abonamentowych. Mimo to, że już od wielu miesięcy na każdym meczu siedzimy obok siebie, nie mógłbym o nim powiedzieć nic bliższego poza tym, że interesuje się żywo grą, uderzając od czasu do czasu z pasją dłonią po kolanie, gdy na boisku nie wszystko dzieje się tak jak powinno. W momentach jakiegoś fatalnego „kiksa" czy „pudła", z ust jego wybiega zduszone „psiakrew", nigdy natomiast nie manifestuje głośno swojego niezadowolenia z orzeczeń sędziego.

Nic za tym dziwnego, że polubiłem mojego eleganckiego, aczkolwiek milczącego sąsiada, toteż gdy na którymś meczu o właściwej porze nie zastałem go na swoim miejscu, pomyślałem, że pewnie jest chory i w duchu mu współczułem.

Puste miejsce obok raziło mnie trochę, ale na boisko wbiegli już zawodnicy i właśnie odbywało się losowanie pól, gdy w oddali zauważyłem podążającego z pośpiechem mojego sąsiada.

Spocony jak mysz, w kapeluszu przekrzywionym na bakier, taszczył przed sobą jakiś pakunek owinięty w niebieski koc. Gdy zajął swoje miejsce, ze zdumieniem stwierdziłem, że treścią pakunku jest... dziecko. Sąsiad spojrzał na mnie niepewnie, wyjął chusteczkę i począł nią głośno wycierać nos, pokrywając tym swoje zmieszanie. Z koca tymczasem poczęło dobywać się kwilenie, które za chwilę przerodziło się w głośny płacz. Zrozpaczony ojciec huśtał i kołysał pakunkie na wszystkie strony, a charakterystyczne zduszone „psiakrew" wybiegało mu z ust co chwilę.

— Niechże mu pan da trochę powietrza, przecież takie zapatulone może się udusić — zauważyłem, widząc daremny trud sąsiada w uspakajaniu dziecka.

— Słusznie — odparł i po chwili z fałdów koca ukazała się główka sześciomiesięcznego, zrozpaczonego bobasa.

— Syn? — zapytałem.

Sąsiad skinął głową potakująco, wyjął z kieszeni smoczek i wsadził małemu do ust. Po czym nachyliwszy się do mnie począł mówić, jakby z wysiłkiem.

— Widzi pan... żona zbuntowała się na moją nieobecność w domu każdej niedzieli, no i... dzisiaj... zostawiła mnie z dzieckiem samego, a sama gdzieś poszła... A ja, przecież nie mogłem nie przyjść... Pan rozumie... Więc ponieważ to chłopak... mówię o synu... więc zapakowałem go i... no jestem.

Snać dużo wysiłku kosztowało go to wyznanie, bo znów jął głośno nos wycierać, a malec zaczął na nowo płakać

Nie pomagał smoczek, ani huśtanie ; na nic również zdały się moje próby uspokojenia smarkacza cmokaniem, gwizdaniem i szczekaniem, gdy nagle trybuny zatrzęsły się od braw i krzyk rozentuzjazmowanej widowni — goal!

Malec natychmiast przestał płakać, a fruwające kapelusze i niesamowita gestykulacja tysięcy rąk przyprawiły go o świetny humor, gdyż po chwili uśmiechnięty bawił się spokojnie smoczkiem.

Rozpromieniony ojciec mógł się wreszcie oddać obserwowaniu zawodów i tak jak dawniej z ust jego wypływało od czasu do czasu zduszone „psiakrew" gdy nasi patałaszyli.

A ja myślałem w duchu, że to jest przecież prawdziwy kibic, a syn będzie chyba taki sam...

Jur.

dlaczego?

XIV Igrzyska Olimpijskie mamy już poza sobą. Niestety, w Igrzyskach tych nie odegraliśmy żadnej roli z wyjątkiem Antkiewicza, zdobywcy brązowego medalu w boksie i... Zbigniewa Turskiego zdobywcy złotego medalu w olimpijskim konkursie artystycznym za utwór muzyczny pt. „Symfonia Olimpijska".

Czwarte miejsca Wajsówney i Łomowskiego, piąte szablistów i szóste Adamczyka — to bądźmy szczerzy — nikłe sukcesy w skali światowej. Zbyt duże bowiem są różnice pomiędzy najlepszymi światowymi wynikami w tych dyscyplinach, a wynikami naszymi, by mówić choćby o połowicznych sukcesie. O pozostałych zaś — szkoda w ogóle wspominać.

Tu musimy sobie zadać pytanie, dlaczego tak jest?

Na przygotowania olimpijskie wydano przecież dziesiątki milionów złotych, tworzono specjalne obozy sprowadzano zagranicznych zawodników dla podniesienia i sprawdzenia aktualnej formy naszych olimpijczyków, a mimo to wyniki żadne?

Odpowiedź na to jest jedna: błędna polityka sportowa i zbyt wygórowane ambicje naszych niektórych działaczy, nie mogących pogodzić się z myślą, że Polska mogłaby nie być reprezentowana w Londynie.

Nie wiele pomogły doświadczenia z Dublina i Oslo, ani świadomość, że większość naszych olimpijczyków, to wysłużeni weterani sportu, których okres szczytowych możliwości dawno się już skończył. Z maniackim uporem postawiono jeszcze raz na tych samych ludzi, nic też dziwnego, że z Londynu przywieźli oni takie same wyniki.

Nasi niektórzy działacze, zasłuchani w łabędzi śpiew starych mistrzów, nie chcieli widzieć i zrozumieć tego, że na całym świecie sport wyczynowy stał się domeną utalentowanej i dobrze wyszkolonej młodzieży. U nas w tym kierunku nic się nie robiło.

Gdyby te dziesiątki milionów złotych przeznaczono na wyszukiwanie nowych talentów i sprowadzenie dla nich najlepszego sprzętu i dobrych zagranicznych trenerów, to może w tym roku nie byłoby nas w Londynie, ale za cztery lata w Helsinkach, do rywalizacji o miano najlepszych stanęliby zawodnicy, który potrafili by spełnić całkowicie pokładane w nich nadzieje.

I tutaj na miarę symbolu urasta osoba Zbigniewa Turskiego, nieznanego szerszemu ogółowi kompozytora, który uczciwą pracą i niewątpliwym talentem zdobył dla Polski jedyny złoty laur olimpijski, a nazwisko swoje zapisał złotymi zgłoskami w księdze historii olimpiad.

Takich Zbigniewów Turskich mamy u nas więcej, a kwestia jest tylko ich wyszukanie. A wtedy nasze zagraniczne występy nie będą tylko kosztownymi wycieczkami o wątpliwej wartości propagandowej, ale staną się tym, czym być powinny i czego nasze społeczeństwo od nich wymaga.

J. B.

Czy wiecie, że...

Drużynowe mistrzostwo świata w łucznictwie zdobyła w konkurencji żeńskiej Czechosłowacja (1739 pkt.) przed Anglią (1667 pkt.), Danią i Francją.

*

Kurkowska-Spychajłowa straciła w Londynie tytuł mistrzyni w wieloboju zajęła natomiast pierwsze miejsce w konkurencji na odległość 60 m.

*

Węgrzy, którzy po unieważnieniu dyskwalifikacji USA mieli oddać medal brązowy za sztafetę 4×100 m, odjechali „zawczasu" do domu...

*

Złote medale olimpijskie nie są ze szczerego złota, tylko pozłacane.

*

Tegoroczny turniej tenisowy o mistrzostwo międzynarodowe Polski zapowiada się doskonale, gdyż zarówno Szwedzi, jak i Węgrzy dysponują wolnymi terminami, a udział Czechów i Rumunów zapewniła sobie Pogoń katowicka już wcześniej.

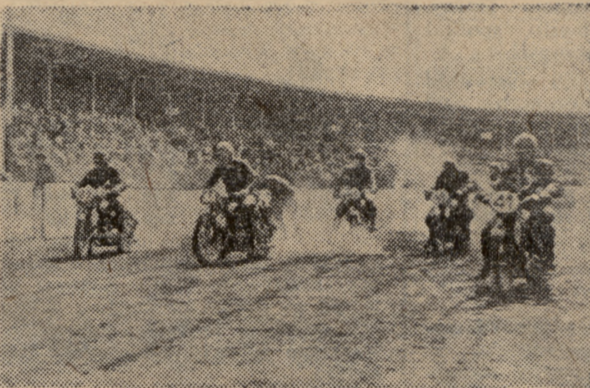
*

Victoria — Pilzno (CSR), która nie osiągnęła szczególnych wyników podczas występów w Polsce na wiosnę, zremisowała 1:1 w Amsterdamie z drużyną Blau Wit.

*

Prasa czeska podkreśla, że polscy bokserzy byli znakomicie przygotowani na tegoroczną olimpiadę, ale sędziowie pokrzywdzili ich kilkakrotnie.

PROSZĘ NAS ZDJĄĆ


W Międzynarodowym Maratonie Motocyklowym trwającym od 9—15 b. m. drużynowe zwycięstwo odniosła ekipa polska. Ostatnią konkurencją był rozegrany na Stadionie Olimpijskim wyścig na czas. Na zdjęciu start do konkurencji 250 ccm.


Urszula Janasówna (Orkan-Krotoszyn) zajęła pierwsze miejsce na 200 m stylem klasycznym w tegorocznych mistrzostwach pływackich Polski we Wrocławiu, uzyskując czas — 3:18,7 min.


Najlepsza dyskobolka świata Nina Dumbadze uzyskała ostatnio imponujący rzut — 53,23 m, bijąc dotychczasowy rekord świata należący do Niemki Mauermeyer o blisko 5 m.




Gra w polo na rowerach jest obecnie bardzo popularnym sportem w Anglii, Szkocji i Irlandii. Drużyna składa sięz 5-ciu członków, a gra trwa 90 minut (6 rund po 15 min.) i wymaga ogromnej wytrzymałości fizycznej. Na zdjęciu dwa fragmenty z zawodów.

Tylko dwa rekordy światowe ustanowiono na igrzyskach (bieg pań na 80 m płotki i sztafeta pływacka 4×200 m), natomiast rekordów olimpijskich poprawiono w lekkiej atletyce (wraz z wyrównanymi i nowymi) 15 i w pływaniu 9.

*

Asboth zdobył mistrzostwo Węgier gromiąc we finale tenisistę czeskiego Krajcika 6:2, 6:1, 6:1.

Odpowiedzi Redakcji

PANNA HANKA M. I PANNA KRYSIA S. Z KRAKOWA: Cieszy nas również, że Wisła odnosi ostatnio tak piękne sukcesy. Przypuszczamy, że nadal drużyna pan będzie Wam sprawiała tak miłe niespodzianki. Nie ma obaw, co do przykrych następstw kontuzji Gracza, odniesionej w meczu z Tarnovią. Zawodnik ten wystąpi w meczu Polska—Jugosławia i mamy nadzieję, że zagra tak, jak on to potrafi.

Za pozdrowienia nadesłane dla redakcji „Piłkarza" serdecznie dziękujemy.

P. WŁODZIMIERZ S. Z TARNOWA: Dyskwalifikacja nałożona na zawodnika Wisły Cisowskiego została cofnięta i gracz ten mógł bez spowodowania przykrych konsekwencji dla swego klubu brać udział w meczu z Tarnovią.

P. H. MARCINEK Z RABKI: Tabela końcowa mistrzostw klasy B KOZPN-u zamieszczona w „Starcie", jest tabelką oficjalną i uwzględniono w niej i zatwierdzono przez WG i D KOZPN-u zarówno wyniki, które padły na boisku, jak i walkowery.

KROL STRZELCOW

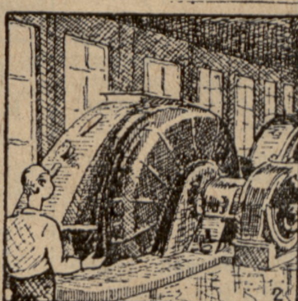
Rysunki: J. Stizowski
tekst: A. Grzybowski

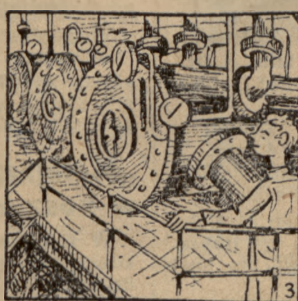
VII.

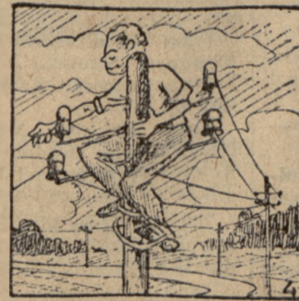
•

HISTORYJKA OBRAZKOWA


Mijały dnie i miesiące. W pierwszym roku nauki Andrzej ukończył podstawowy kurs ślusarstwa. Samodzielnie i precyzyjnie wykonany klucz francuski wytrzymał krytyczną ocenę kierownika warsztatu.


Utartym zwyczajem, uczeń musi przejść praktykę we wszystkich działach elektrowni, to też pewnego dnia Andrzej znalazł się w hali maszyn. Ogromne prądnice, niby legendarne potwory dyszały ciężko.


Rozdygotany wstrząsami budynek i głuchy poszum ujarzmionych sił wzbudził w chłopcu coś w rodzaju lęku. Po kilku jednak dniach Andrzej, wykonując zlecone prace, poruszał się już swobodnie wśród szumiących maszyn.


Po kilku miesiącach Andrzej przerzucony został do oddziału sieci. Praca na wolnym powietrzu była już dużo lżejsza i przyjemniejsza. Brygada, do której przydzielono Andrzeja, budowała nową linię napowietrzną.


Wieś polska czeka na światło elektryczne. Toteż końcowa faza robót prowadzona była w asyście rozciekawionej młodzieży wiejskiej. Andrzej po raz pierwszy w życiu poczuł się pełnowartościową jednostką w społeczeństwie.

(C. d. n.)